

SPZOZ – samodzielny głównie z nazwy

Rząd wybrał szpitalom bank

W grudniu prezydent podpisał nowelizację ustawy o finansach publicznych, która zmusza kolejne grupy instytucji publicznych do tego, żeby trzymały pieniądze w Banku Gospodarstwa Krajowego. Kilkudziesięciu szpitalom odebrano wolność wyboru banku. Co to oznacza?

© Cerigo/ImageZoo/Corbis

Sprawa minęła bez echa. W porównaniu ze spodziewanym chaosem w związku z wprowadzaniem pakietu kolejkowego i onkologicznego placówki medyczne uznały najwyraźniej, że nie ma o co kruszyć kopii. Zwłaszcza że resort finansów był bardzo asertywny, jeśli chodzi o przyjmowanie ich uwag w trakcie prac nad ustawą. Tymczasem sprawa jest poważna. Szpitale i inne SPZOZ będą miały obowiązek lokowania wolnych funduszy w formie depozytu prowadzonego przez ministra finansów, o ile organem założycielskim tych placówek jest minister, centralny organ administracji rządowej, wojewoda lub uczelnia medyczna. Równocześnie te same przepisy obejmą państwowe instytucje kultury, Polską Akademię Nauk i tworzone przez nią jednostki organizacyjne.

Lista strat i zysków

Szpitale kliniczne szybko podliczyły straty. Po porównaniu oferty BGK z ofertami „swoich” banków stwierdziły, że stracą od kilkuset tysięcy do miliona złotych rocznie. Kwoty na pierwszy rzut oka wydają się wygórowane. Czy na pewno? Jeden ze szpitali klinicznych w liście do uniwersytetu medycznego, któremu podlega, wypunktował już w maju najbardziej oczywiste straty. Zaczął od oprocentowania środków na rachunkach bankowych: miał WIBOR 3M – 3,35 proc. (stawka historyczna, obecnie ok. 2 proc.). A zgodnie z ustawą będzie miał w BGK stopy oprocentowania depozytów NBP (tylko 1 proc.). Co ważne, oprocentowanie w banku ma stałe, a stopa w NBP jest zmienna i spadała w ostatnich latach. To strata ok. 200 tys. zł rocznie. Szpital spodzie-



„ Szpitale kliniczne szybko podliczyły straty. Po porównaniu oferty BGK z ofertami *swoich* banków stwierdziły, że stracą od kilkuset tysięcy do nawet miliona złotych rocznie ”

wa się, że straci też na tzw. *overnightach*. Oprocentowanie lokat depozytowych pozostawionych na rachunkach bankowych jest teraz naliczane na koniec każdego dnia obrachunkowego. W noweli ustawy wpisano „okresowy tryb kapitalizacji odsetek”, czyli może być tygodniowy, miesięczny... Teraz z samych *overnightów* rocznie szpital ma na rachunkach dodatkowe 200–300 tys. zł. Ile będzie miał po zmianach – nie wiadomo.

Opłaty za usługi

Obawy budzi również kwestia opłat za dodatkowe usługi i produkty, które po przeniesieniu do BGK nie będą tak korzystne jak wynegocjowane z dotychczasowymi partnerami bankowymi. Teraz bardzo wiele usług – od prowadzenia konta po np. dyspozycje przy-

gotowywania papierowych wyciągów (co w wypadku wspomnianego szpitala sięga 500 stron miesięcznie) i 5 tys. przelewów miesięcznie, plus wpłaty i wypłaty – jest oferowanych bezpłatnie. Potencjalny koszt po zmianach to 30–50 tys. zł miesięcznie. W sumie możliwe straty szpitala klinicznego można oszacować nawet na milion złotych rocznie.

– *Polepszenie sytuacji finansowej budżetu państwa nie powinno powodować jednoczesnego pogorszenia sytuacji finansowej innych jednostek sektora publicznego, czyli nie można osiągać korzyści finansowych kosztem strat podmiotu drugiego* – mówią przedstawiciele szpitali objętych regulacją. To zgrabne podsumowanie zmian, na których faktycznie skorzysta Ministerstwo Finansów. Nie zadbało ono jednak o to, by inni nie stracili.

Na samym prowadzeniu kont straty mogą wynieść nawet kilkanaście tysięcy złotych rocznie. Tłumaczył to posłom jeden z instytutów podległych PAN. Ma on 22 rachunki bankowe, ponieważ wykorzystuje dużo grantów. Teraz za prowadzenie rachunku nic nie płaci, w BGK koszt takiej usługi to 40 zł miesięcznie. Przemnożone przez 22 konta i 12 miesięcy w roku to 10 560 zł. Przelewy ma za darmo – ile zapłaci w BGK, jeszcze nie wie. Jak sprawdziliśmy w tabeli opłat obowiązującej od 22 grudnia 2014 r., koszt krajowego przelewu na konto innego banku niż BGK to nawet 20–30 zł. Jest też sporo innych opłat od kilkudziesięciu do kilkuset złotych (jednorazowo lub miesięcznie) za usługi, które wiele szpitali miało bezpłatnie. W BGK szpital będzie miał jedną placówkę kasową w Warszawie, w swoim banku ma wiele, a na dodatek własnego opiekuna, który wszystko załatwia w siedzibie klienta.

O rezygnację z obligatoryjnego lokowania pieniędzy w BGK walczyły też szpitale podległe MSW. Podkreślały, że pomysł godzi w samą ideę gromadzenia „wolnych funduszy”, narusza samodzielność organizacyjną i finansową publicznych zakładów, którym nawet w nazwę wpisano samodzielność. Powoływały się też na opinie – sprawiedliwe lub nie, że współpraca z BGK jest trudna, w przekazywaniu pieniędzy z depozytu są opóźnienia.



„Obawy budzi kwestia opłat za dodatkowe usługi i produkty, które po przeniesieniu do BGK nie będą tak korzystne jak wynegocjowane z dotychczasowymi partnerami bankowymi”

Samorządowe weto

Co ze szpitalami powiatowymi, miejskimi i marszałkowskimi? Ich organy założycielskie mogą zdecydować, że będą przyjmować depozyty od SPZOZ na warunkach określonych w ustawie. Resort finansów twierdzi, że samorządy mogą na tym skorzystać. Rok temu (koniec IV kwartału 2013 r.) na kontach SPZOZ było prawie 1,2 mld zł. Początkowo Ministerstwo Finansów planowało, że samorządowe SPZOZ i instytucje kultury będą zobligowane do deponowania swoich pieniędzy na kontach samorządu, ministra finansów lub BGK. Ostro sprzeciwiały się temu organizacje samorządowe, m.in. Związek Miast Polskich i Związek Powiatów Polskich. Samorządowcom pomógł fakt, że mają Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Niezależnie od słusznych poniekąd intencji resortu finansów, który musi dbać o bilans, wchodzące w życie przepisy powodują, że po raz kolejny szpitale będą dzielić się na równe i równiejsze. Część w pewnym sensie zostanie ubezwłasnowolniona – zmuszona do lokowania pieniędzy w BGK, wszystko wskazuje na to, że na gorszych warunkach finansowych i organizacyjnych niż dotychczas. Za część zdecydują organy założycielskie – tak więc sytuacja między np. szpitalami powiatowymi może się różnić. Placówki prywatne i spółki samorządowe będą mieć wolną rękę, choć... patrząc, w jaką stronę zmierza chęć ingerowania państwa w mechanizmy gospodarcze, nie można wykluczyć, że za kilka lat pojawią się pomysły na kolejne odgórne zmiany.

Nowe regulacje będą korzystne dla państwowego BGK, który „z automatu”, bez konieczności konkurencyjnej oferty, pozyska klientów i bez wysiłku wzmocni swoją pozycję finansową. Ministerstwo Finansów zaś wykaże niższy poziom długu publicznego – w samym 2015 r. średnio o 0,2 proc. w relacji do PKB, jak szacuje sam resort. Dzięki tym zabiegom księgowym potrzeby pożyczkowe budżetu państwa powinny się zmniejszyć w 2015 r. mniej więcej o 4,5 mld zł, a docelowo o 5,5 mld zł. Będzie to na pewno dobrze wyglądać na papierze. Zwłaszcza dla niezorientowanych w sprawie.

Będzie Trybunał Konstytucyjny?

Niewykluczone więc, że ustawa zostanie zaskarżona do TK, ponieważ zdaniem części podmiotów uderza w prawo własności i wolności gospodarczej. Nie podobają się to także Związkowi Banków Polskich, który pytał m.in., czy ustawą o finansach publicznych można np. decydować, gdzie trafią prywatne pieniądze z depozytów sądowych (teraz mają się znaleźć na kontach w BGK, a minister finansów będzie mógł z nich korzystać na określonych zasadach).

Czy czekają nas kolejne regulacje, które będą zmuszać do tego typu „wyborów”? Niestety, chyba tak. Ministerstwo Finansów, zachęcane m.in. sprawnym przejściem aktywów OFE przy niskiej świadomości społecznej i braku poszanowania fundamentalnych zasad zaufania, zapewne będzie chciało sięgać po kolejne pieniądze będące w gestii podmiotów gospodarczych, teoretycznie mających swobodę i niezależność, ale... Także w ochronie zdrowia.

Pozostaje tylko pytanie, czy demokracja to dekrety. Na pewno nie, a tego typu regulacje mają niewiele wspólnego z zasadami pomocniczości czy też zasadami demokratycznego państwa prawa. I chociaż instytucje rządowe werbalnie deklarują zupełnie odmienne intencje, praktyka codziennego życia po raz kolejny pokazuje co innego.

Grzegorz Ziemiak
Autor jest partnerem w Instytucie Zdrowia i Demokracji.